Rok XVII. Nr. 24. Sobota 30 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61833.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lublińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.

Niesłychane rozmiary nadużyć w P. K. O.

Co stwierdziła Najwyższa Izba kontroli państwa?

Pożyczał Linde, jego żona, znajomi i urzędnicy — zapłaci skarb.

Pożyczki rodziny Lindów.

WARSZAWA, 29.1 (Tel. wł.) — Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu referatu posła Szydłowskiego o sprawozdaniu Najwyższej Izby kontroli w sprawie nadużyć w PKO. Pierwsza część referatu dotyczyła pożyczki lombardowej, udzielonej przez PKO Marjanowi Lindemu w wysokości 305 tysięcy złotych, pod zastaw 4 proc. rumuńskiej renty skonsolidowanej. Pożyczka ta została udzielona bez wiadomości rady zawiadowczej PKO. W dzisiejszym momencie została częściowo pokryta przez sprzedaż wspomnianej renty, a niedobór, wynoszący około 19 000 złotych, może być pokryty przez kredyt hipoteczny na realności w Zakopanem, należącej do Heleny Linde, żony Marjana Lindego.

Druga część referatu objęła pożyczki, wynoszące 70 000 dolarów, wynikłe wskutek gwarancyj, udzielonych przez PKO za wpływ akceptów, wystawionych przez Marjana Lindego na powyższą sumę. Suma ta również przez Lindego wykupiona nie została, wskutek czego PKO, jako gwarantka, musiała powyższą sumę zapłacić. Udzielenie pożyczki tej również odbyło się bez wiadomości rady zawiadowczej, na podstawie wyłącznej decyzji prezesa PKO, Huberta Lindego. Skarb państwa jest zabezpieczony przez zahipotekowanie sumy 70 000 dolarów na drugiem miejscu, na sanatorjum dra Dłuskiego w Zakopanem, będącem obecnie własnością Marjana Lindego. Na pierwszem miejscu znajduje się zahipotekowana pożyczka Banku austro-węgierskiego w zwaloryzowanej wartości około 70 000 złotych. Wobec wartości sanatorjum, przekraczającej powyższe kwoty, skarb państwa nie powinien ponieść straty. W razie jednak, gdyby wartość sanatorjum była niższa, skarb państwa może znaleźć pokrycie w zapisie hipotecznym na wzmiankowanej realności, należącej do żony Marjana Lindego.

Kooperatywa za pieniądze skarbu.

Jako trzecia sprawa poruszona była w sprawozdaniu Najwyższej Izby kontroli sprawa zaliczek po 45,000 złotych wypłaconych Jabłońskiemu Włodzimierzowi, inspektorowi PKO, Janowskiemu Janowi, naczelnikowi centralnej Izby obrachunkowej PKO, i Stichowerowi Alfredowi, naczelnikowi kasy. Pożyczki te zostały udzielone na skutek podania wyżej wymienionych osób z tem, że mają oni zamiar użyć powyższych sum na zawiązanie kooperatywy mieszkaniowej pod nazwą „Spółdzielnia mieszkaniowa urzędników PKO." W rzeczywistości wymienieni nabyli nieruchomości ziemskie pod Warszawą. Pożyczki te były udzielone również bez wiadomości Rady zawiadowczej. Po wykryciu powyższych nadużyć, realności zakupione przez wyżej wymienionych przeszły na własność istniejącej już spółdzielni mieszkaniowej urzędników PKO., która dotychczas z funduszów PKO. zajmowała się budową domów mieszkalnych dla urzędników PKO. w Warszawie na Ochocie. Chcąc ocenić, czy przez udzielenie tych pożyczek skarb państwa jest narażony na straty, trzeba zbadać cały stosunek „kredytowy" między spółdzielnią mieszkaniową urzędników PKO a samą PKO. W tym samym czasie spółdzielnia mieszkaniowa urzędników PKO. udzieliła pożyczki Stanisławowi Dzierżyńskiemu w wysokości 40,000 złotych, nie mając do tego uprawnienia statutowego, i wypłacając mu pieniądze udzielone jej przez PKO. w formie kredytu. Powyższa suma ma być zabezpieczona na majątku Dzierżyńskiego.

Zaliczki, remuneracje, pożyczki.

Czwarta grupa zarzutów objętych sprawozdaniem Najwyższej Izby kontroli obejmuje uposażenia funkcjonarjuszy PKO a to specjalne dodatki funkcyjne, remuneracje, pobierane dwa razy do roku, każdorazowo w wysokości 1-miesięcznych poborów i zaliczki na uposażenia t. zw. normalne zaliczki bez ustalonego terminu spłaty, oraz zaliczki na zakup akcji Banku Polskiego. Z tytułu zaliczek bez ustalonego terminu spłaty winni są w danej chwili urzędnicy PKO. 890,000 złotych. Zachodzi poważna obawa, że wobec niemożności ściągnięcia tych zaliczek, zwłaszcza od osób zwolnionych, skarb państwa może ponieść straty. Z tytułu innych zaliczek nie przekraczających łącznej kwoty 40,000 złotych i ze względu na zdeponowane akcje Banku Polskiego skarb państwa straty nie poniesie.

Śledztwo jest prowadzone w przyspieszonem tempie.

Nad powyższem sprawozdaniem Najwyższej Izby kontroli odbyła się obszerna dyskusja, w czasie której zabrali głos posłowie, przedstawiciele PKO., Najwyższej Izby kontroli, oraz minister sprawiedliwości, który oświadczył, że nadużycia popełnione przez byłego prezesa PKO., Lindego, są badane przez sędziego śledczego w przyspieszonym trybie urzędowania. Minister polecił narazie, by odrębnić pewne grupy tych nadużyć, aby temprędzej przeprowadzić śledztwo oraz doprowadzić do rozprawy sądowej, która prawdopodobnie nastąpi już w marcu. Dzisiejsze zatem posiedzenie komisji miało jedynie na celu zapoznanie się z wynikami badania, przeprowadzonego przez Najwyższą Izbę kontroli w sprawie wspomnianych nadużyć, oraz wyjawienie opinji komisji i życzenia w kierunku energicznego ścigania nadużyć i zabezpieczenia skarbu państwa przed ewentualną stratą.

MIEJSCE DLA POLSKI W RADZIE LIGI.

Rozmowa Brianda z Chamberlainem.

PARYŻ, 29.1. (Tel. wł.) „Havas" donosi, że w czasie konferencji Chamberlaina z Briandem szeroko omawiana była sprawa rozbrojenia Niemiec. Obaj mężowie stanu doszli do przekonania, że Niemcy winn wypełniać w zupełności wszystkie zobowiązania, tyczące się rozbrojenia.

Aljanci uznają wówczas dobrą wolę Niemiec i chętnie zredukują liczebność załogi okupacyjnej w Nadrenji, wynoszącej obecnie 75.000 ludzi, do 60.000, bez uszczerbku bezpieczeństwa załogi.

Następnie omawiano kwestję wejścia Niemiec do Rady Ligi narodów. Ministrowie doszli do przekonania, że wstąpienie Niemiec do Rady spowoduje niewątpliwie wystąpienie Polski z żądaniem przyznania jej stałego miejsca w Radzie. Francja poprze to żądanie, jako uzasadnione, wobec wzrastającej liczby ludności w Polsce, jej położenia geograficznego we wschodniej Europie i jej stanowiska, które zajęła podczas traktatu w Locarno.

Jak się zdaje, Anglja nie zajmie stanowiska opozycyjnego w tej sprawie.

W związku z fałszerstwami węgierskiemi, ministrowie jednozgodnie postanowili wystąpić do Rady Ligi narodów celem ustalenia międzynarodowych konwencyj, karzących surowo fałszerstwa banknotów.

Polska musi wejść do Rady Ligi narodów.

Po konferencji Brianda z Chamberlainem.

PARYŻ, 29.1. (Pat.). W związku z rokowaniami Chamberlaina z Briandem „Petit Journal" pisze, że słuszne żądanie Polski uzyskania miejsca w Radzie Ligi narodów będzie niezawodnie poparte przez większość państw, których podpisy figurują na traktatach locarneńskich. Nie chodzi tu zdaniem dziennika o przeciwstawienie w toku narad Polski Niemcom. Przeciwnie, można liczyć na to, że stała obecność delegata Polski w Radzie będzie wywierała wpływ łagodzący na politykę a tak samo polityka Niemiec stanie się niechętnie mniej ostrą, gdy będzie prowadzona na terenie Genewy zamiast w Berlinie. Chodzi tu raz jeszcze o zapewnienie zwycięstwa ducha Locarna. Francja zaś ma może prawo i obowiązek nalegać na dopuszczenie Polski do Rady, skoro ponowiła w Locarno swe szczegółowe gwarancje bezpieczeństwa Polski.

Trocki grozi rewelacjami Zinowjewowi.

LONDYN, 29.1 (Rps) — „Times" donosi, że na ostatniem posiedzeniu biura politycznego partji komunistycznej w Moskwie Trocki zażądał od Zinowjewa natychmiastowego zaprzestania opozycji względem komitetu centralnego partji. W przeciwnym razie Trocki groził Zinowjewowi rewelacjami o jego stosunkach z niemieckim sztabem generalnym podczas wojny światowej.

Wybory do zarządu „Sowpoltorgu".

MOSKWA, 29.1 (Tel. wł.) — W Moskwie odbyło się posiedzenie organizacyjne akcjonarjuszy „Sowpoltorgu". Prezesem spółki wybrany został Czernow, a dyrektorem p. Byczkowski.

Sprawa dymisji wojewody Bilskiego.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) — Sprawa dymisji wojewody śląskiego, Bilskiego nie została jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego załatwiona.

Niemcy, Włochy i Polska.

Stosunki niemiecko-włoskie w ostatnich czasach niezwykle się zaostrzyły. Stroną atakującą były oczywiście Niemcy, które podniosły niebywały alarm z powodu polityki rządu faszystowskiego we włoskim Tyrolu.

Dzisiejsze Włochy, przesiąknięte ideą zjednoczenia kraju, starają się usunąć również naleciałości niemieckie w północnych, świeżo odzyskanych prowincjach Italji. Jest to zupełnie zrozumiałe. Każdy rząd, dbały o interesy narodowe i o rozwój państwa, postępowałby w ten sam sposób, co p. Mussolini. A jeżeli polityka włoska wobec opornej części nielicznej mniejszości niemieckiej jest dość bezwzględna i prowadzona bez rękawiczek—to tylko zabarwienie takie nadaje jej faszyzm, śmiało urzeczywistniający program narodowy..

Niemcy rozpoczęły alarm z powodu wydania przez Włochy zakazu obchodzenia świąt Bożego Narodzenia według niemieckich zwyczajów. Posypały się protesty.

„Taegliche Rundschau" pisała, że Włochy „popełniają najgorszy zamach jaki widziano kiedykolwiek w walce z mniejszościami".

Rożne organizacje niemieckie ogłosiły bojkot towarów włoskich, prof. Rudolf Zuker oświadczył, że nie będzie uczestniczyc w rzymskim kongresie wychowania moralnego inni uczeni niemieccy dowodzą, że nie będą przybywać na zjazdy międzynarodowe, odbywające się na ziemi włoskiej itd. Jednocześnie rozpoczęła się agitacja w prasie niemieckiej o rewizję granicy Brennera.

Ten zwrot w stosunkach włosko-niemieckich jest tem bardziej charakterystyczny, że jeszcze niedawno mówiono ogólnie o przyjaźni włosko - niemieckiej, która miała znaleźć wyraz w zawartym niedawno traktacie handlowym. Niemcy, umiejętnie wyzyskując nieporozumienia francusko-włoskie, oraz swe dawne stosunki gospodarcze we Włoszech, wyraźnie zmierzały do urzeczywistnienia dawnego sojuszu włosko - niemieckiego. Podsuwali mianowicie Rzymowi myśl, by Włochy i Niemcy podzieliły się wpływami w Europie wobec rzekomego upadku znaczenia Francji.

Dziś stosunki się zmieniły. Prasa włoska odpowiada niezwykle ostro na „osaczerczą kampanję" pism niemieckich. W głównym organie faszystowskim i rządowym „Il Popolo d'italia" ukazał się wstępny artykuł pióra brata Mussoliniego przeciwko „niepoprawnym gafieurs". W artykule tym czytamy, że agitacja niemiecka opiera się na fałszywych podstawach, że we Włoszech jest tylko 150 tys. Niemców, wobec których stosuje się ustawodawstwo włoskie.

Jednocześnie w Izbie włoskiej odbywała się dyskusja nad układami w Locarno. Wszyscy mówcy zwrócili uwagę na agitację niemiecką. Pos. Zimoli ubolewał, że Niemcy nie zrozumiały ducha Locarno. Pos. Gentile, najbliższy współpracownik Mussoliniego, oświadczył uroczyście, że „nigdy naród włoski nie zgodzi się na rozpoczęcie dyskusji nad jego granicami" Pos. Gorini zaznaczył z naciskiem, że warunkiem przystąpienia Włoch do układów w Locarno jest uznanie przez wszystkich „obecnych granic za święte" („le attuali frontiere siano a tutti sacre"). Wogóle cała dyskusja w Izbie włoskiej nastrojona była bardzo nieprzychylnie wobec Niemiec.

Agitacja niemiecka stała się dla Włoch poważnem ostrzeżeniem. Imperjalizm niemiecki bynajmniej nie zapomniał o Tyrolu i dziś już domaga się rewizji granicy Brennera, choć Austria jeszcze do Rzeszy nie należy. Jednym z celów, jaki pragną zdobyć Niemcy w Lidze narodów, jest właśnie Austrja. I tu kryje się dla Włoch poważne niebezpieczeństwo, które zmusi je zapewne do szukania poważnych gwarancyj i zabezpieczeń.

Zwrócił już powszechną uwagę niezwykle serdeczny wywiad o Francji, udzielony przez Mussoliniego p amp francusk'emu „L Eclair". W tem też świetle zrozumiałe stają się domagania prasy włoskiej przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów, gdzie przyjdzie Włochom stoczyć niejedną walkę z Niemcami.

Co prawda Niemcy starają się zamącić dobre stosunki polsko - włoskie. Propagandzie ich udaje się od czasu do czasu podburzyć jakie pismo włoskie przeciw Polsce. Również w Polsce prasa lewicowa nienawidząca ze względów partyjnych Mussoliniego, nie zawsze wyraża się przychylnie o Włoszech. Należy z tem skończyć, bo to służy tylko interesom Niemiec. Dyplomacje obu państw winny uczynić poważne wysiłki, by stworzyć pewną współpracę polsko - włoską na terenie międzynarodowym.

K. P.

Czy Polska jest Państwem praworządnem?

Stolica w objęciach histerycznego strajku telefonistek.

„Okupacja" centrali trwa w dalszym ciągu.

WARSZAWA 29.1. (Tel wł.) Strajk telefonistek trwa nadal. Kompromisowy projekt Rządu zlikwidowania strajku telefonistki odrzuciły.

Stolica więc pozbawiona jest telefonów w dalszym ciągu i miljonowe miasto zdane jest na łup histerycznej fantazji rozagitowanych telefonistek.

Władze okazują tutaj niezwykłą jakąś pobłażliwość, co jeszcze bardziej wpływa na upór strajkujących.

Stacja jest wciąż obsadzona przez znacznie zwiększone komplety telefonistek, które zajmują swe zwykłe miejsca w salach, łącząc jedynie abonentów rządowych, komunalnych, policję, szpitale, prasę oraz apteki, skąd w nagłych wypadkach, można wzywać straż ogniową i t. p.

W nocy również jest pełna, dzienna obsada telefonistek w liczbie 300-u zamiast, jak zwykle, 11-u dyżurnych. Jak przypuszcza dyrekcja — strajkujące są w ten sposób przygotowane na ewentualność zamiaru opróżnienia sal. Telefonistki wystawiły też dyżurne na ulicy i przy garderobach i przy wejściach na salę.

Dla uprzyjemnienia sobie pobytu na stacji, jedne zajmują się lekturą, inne przez cały czas trwania dyżuru zajadają przyniesione ze sobą wiktuały, najliczniejsza jednak grupa zabawia się podsłuchiwaniem prowadzonych rozmów telefonicznych.

Trzeźwo i uczciwie myślące telefonistki często z przerażeniem patrzą na konwulsyjne drganie zapalających się i gasnących lampek. Często przeczuwają nieszczęście wzywające pomocy, przemoc nie pozwala im jednak wypełniać obowiązków.

Akcja prokuratora Kowalewskiego.

Z uwagi na to, iż telefony są instytucją użyteczności publicznej, a przedłużający się strajk przybiera rozmiary klęski społecznej, prokurator przy Sądzie okręgowym warszawskim, p. Jerzy Dołęga-Kowalewski powziął decyzję, wzywającą warszawski urząd policji politycznej do wszczęcia dochodzeń w sprawie strajku telefonistek i ewentualnego wyśledzenia cech przestępstwa.

Decyzję swą p. prokurator Kowalewski opiera na 337 art. k. k.

Abonenci skarżą dyrekcję i Związek o odszkodowanie.

Grupa abonentów telefonicznych wystąpiła przeciwko P. A. S. T. i Związkowi pracowników na drogę sądową o odszkodowanie za poniesione straty materjalne i moralne wskutek strajku telefonistek.

Strajk tramwajowy trwa.

Odezwa dyrekcji tramwajów.

WARSZAWA, 29.1. (Tel wł.) Dyrektor tramwajów miejskich p. Kuhn wydał odezwę do ogółu pracowników tramwajowych w sprawie strajku. Odezwa podkreśla straty, jakie ponoszą sami pracownicy w sumie około 10 zł. dziennie. Dalej każdy dzień strajku przynosi stratę 18 tys zł dla funduszu bezrobocia z dodatków do biletów tramwajowych, a ogół mieszkańców cierpi wskutek braku komunikacji. Dyrektor przypomina, że tramwajarze otrzymali gratyfikację świąteczną, oraz wskaźnik drożyźniany za grudzień i w końcu odezwy wzywa tramwajarzy do natychmiastowego podjęcia pracy.

W związku z tem wieczorem odbył się wiec wspólny z udziałem Zw. klasowego tramwajarzy i Zw. zaw. polskiego, na którym mają zapaść zasadnicze decyzje. Prawdopodobnie jutro odbędzie się ogólny wiec tramwajarzy. Dyrekcja tramwajów w razie nieprzystąpienia do pracy w dniu jutrzejszym wyda okólnik, w którym zagrozi konsekwencjami.

Telefonicznie donoszą nam, że na zebraniu związków odbywającem się obecnie objawia się tendencja przetrzymania strajku w obecnym stanie do poniedziałku.

Czyżby jeszcze strajk w elektrowni?

WARSZAWA, 92.1. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyło się zebranie pracowników elektrowni w sprawie zatargu na tle niewypłacania dodatku drożyźnianego za grudzień Robotnicy domagają się proklamacji strajku generalnego. Generalny inspektor pracy konferował w tej sprawie ze związkami zawodowymi jednak bez rezultatu. Związki zawodowe domagają się wypłacenia całkowitych dodatków, twierdząc, że spółka francuska zarabia na każdym kilowacie, za który pobiera 81 groszy, 50 groszy.

Dziś wieczorem odbędzie się zebranie pracowników zw. klasowego pracowników elektrowni z udziałem ZZP. Niewykluczonem jest, że jutro lub w poniedziałek wybuchnie w elektrowni strajk.

Wzrost bezrobocia w kraju.

WARSZAWA, 29.1 (Tel. wł.) — W ostatnim tygodniu bezrobocie wzrosło o dalsze 13.967 osób, czyli ogółem bezrobocie liczy 355 347 osób. Zaopatrywanie ze skarbu państwa pobiera 176,164 osób.

Demonstracje bezrobotnych.

WARSZAWA, 29.1 (Tel. wł.) — Dziś w południe przed urzędem pośrednictwa pracy uformował się pochód w liczbie około półtora tysiąca osób. Wysłano delegację do Rady miejskiej, a druga grupa udała się pod gmach prezydjum Rady ministrów skąd wysłano delegację domagającą się pracy i zaprowiantowania bezrobotnych.

Audjencje u prem. Skrzyńskiego

WARSZAWA, 29.1 (Tel. wł.) — Premjer Skrzyński przyjął dziś posła czechosłowackiego Fliedera, senatora Ringla, a wieczorem przewodniczył obradom w sprawie reformy administracji.

Sowiety chcą, by czerwońca notowano na giełdach zagranicznych.

MOSKWA, 29.1 (Kps) — W komisarjacie ludowym skarbu odbyła się narada nad sprawą notowania czerwońca na giełdach zagranicznych. Uchwalono poczynić zabiegi w celu rozpoczęcia notowań waluty sowieckiej w Berlinie, Paryżu, Londynie i Pradze czeskiej.

Echa śląskie.

Szkoły mniejszości na Śląsku Opolskim i na Śląsku Polskim.

KATOWICE, 29-1 (p) (Telef.) — Stan polskiego szkolnictwa na Śląsku Opolskim przedstawia się katastrofalnie. Według urzędowej statystyki jest ludności polskiej na Śląsku Opolskim przeszło 700 tysięcy, z tego dziatwy w wieku szkolnym około 100 tysięcy. Tymczasem do szkółek polskich tak zwanych szkół mniejszościowych uczęszcza zaledwie 1,100 dzieci, reszta zaś uczy się w szkołach niemieckich. Należy również dodać, że połowa nauczycieli uczących w mniejszościowych szkołach polskich mówi bardzo kiepską polszczyzną.

Z drugiej strony należy stwierdzić, że na polskim Górnym Śląsku, gdzie jest Niemców około 300 tysięcy, przeszło 27 tysięcy dzieci niemieckich uczęszcza do szkół mniejszościowych, gdzie uczą wykwalifikowane siły nauczycielskie. Nauczycieli Niemców jest w tych szkołach 700.

Cyfry powyższe najlepiej świadczą, jak Niemcy są faworyzowani u nas przez Wydział oświecenia, gdy Polacy na niemieckiej części Śląska posiadają obydną karykaturę szkolnictwa.

Ku czci Wilusia.

KATOWICE, 29.1. (p) (Telef.) — Opowiadają po mieście zupełnie głośno, że urzędnicy Niemcy w rozmaitych przedsiębiorstwach uczcili dzień imienin eks-kajzera Wilhelma specjalnemi uroczystościami w zamkniętych kółkach. Nawet na kopalni w Mysłowicach strzelano na wiwat. Tak sobie „uciśnione" mniejszości uprzyjemniają czas marząc o pikielhaubie.

Zwyżka cen węgla na Śląsku.

KATOWICE, 29-1. (Tel. wł.) Na dzisiejszem zebraniu zarządu śląskiej konwencji węglowej postanowiono od dnia 15.II. b. r. podwyższyć cenę węgla w konsumpcji krajowej o 6.25 proc. O ile taryfa przewozowa na Gdańsk i Gdynię byłaby podwyższoną należy się liczyć z dalszą podwyżką. Podwyżka ta jest w związku z podniesieniem zarobków górniczych.

Zdziczenie obyczajów.

Zaszedł w ub. czwartek w Sosnowcu niesłychanie przykry incydent i z obowiązku obywatelskiego należy wskazać na konieczność zaradzenia powtórzeniu się w przyszłości podobnych zajść, które mogą skompromitować w społeczeństwie ideę samorządu.

Żyjemy w czasie upadku parlamentaryzmu, który jest podstawą ustroju demokratycznego i konstytucyjnego państw. A nasze samorządy są przecież niczem innem, jak tylko pierwszą szkołą parlamentaryzmu. Jeśli obywatel nie nauczy się w tej powszechnej szkole parlamentaryzmu dobrych obyczajów, jeśli samorządy miejskie czy powiatowe staną się areną bojów partyjnych i karczemnych scen, wówczas musimy być przygotowani na zdziczenie całego naszego ustroju parlamentarnego, od samego dołu aż do szczytowej jego budowy w Sejmie.

Awantura karczemna i pobicie— mogą stać się w naszem życiu samorządowem chlebem powszednim, jeśli zawczasu nie zmobilizuje się zdrowej opinji publicznej przeciwko tym praktykom i nie stworzy się odstraszających na przyszłość przykładów. A oto fakty:

Nie stało się to w Honolulu, w jakimś kraju zulusów czy samojedów, ale w stolicy naszego Zagłębia, w Sosnowcu. Nie podobało się i poniekąd słusznie socjalistycznym zarządcom miasta, że zbyt wiele publiczności przyszło posłuchać ich obrad. Nie było również rzeczą właściwą, że czy to ich zwolennicy czy przeciwnicy zbyt głośno... słuchali poszczególnych przemówień. Jaki jednak środek zastosowano w tym wypadku? Pominąwszy inicjatywę bójki, jaka wyszła z obozu zwolenników zarządców miasta zastosowano nadzwyczaj pomysłową i nigdy dotąd w samorządach miejskich nieużywaną praktykę karania opozycji. Czy jest to pomysł własny czy naśladnictwo obyczajów z życia dzikich koczowników, trudno narazie ustalić, dość że jest to metoda oryginalna i po raz pierwszy w Polsce zastosowana.

Otóż do obywatela p. Jana Michalskiego, oklaskującego mowę radnego Wolffa, przystąpiło kilku ideowców z pod czerwonego sztandaru i ani się spostrzegł, jak go wprowadzili do pokoju p. prezydenta m. Sosnowca. Tu stanął przed p. Michalskim p. wiceprezydent Jarża i we własnej osobie okazując autorytet zarządu miejskiego uderzył delikwenta ręką z całej mocy po głowie i po nosie, aż się krwią zabroczył.

Ktoby nie wierzył, że takie metody parlamentarne stosuje socjalistyczny wiceprezydent m. Sosnowca, niech zajży do protokołów policyjnych, gdzie wczoraj ze wszystkimi szczegółami zanotowano użycie tego niezwykłego środka przekonywania przeciwnika zaletach obecnej gospodarki miejskiej.

Skandal to niesłychany! Można się czasem unieść i palnąć głupstwo. Nie chcemy przeto analizować prawnie postępku p. wiceprezydenta, oświadczamy jednak, że p. Jarża musi natychmiast wyciągnąć konsekwencje ze swego conajmniej niewłaściwego wybryku, który mógłby w przeciwnym razie pogrążyć w opinji publicznej nasz samorząd. Przypominamy w tym względzie sprawę wiceprezydenta m. Zawiercia, p. Bogdała.

Kierownicy naszego samorządu zrozumieją, że historja jest bardzo nieładna i trzeba nad nią najprędzej przejść do porządku dziennego przez natychmiastowe usunięcie się p. Jarży z zarządu m. Sosnowca. Tego oczekuje zdrowa i przyzwoita opinja publiczna. Sądzimy, że rozumieją to sam p. Jarża i jego klub. A wreszcie i władze nadzorcze nie pozwolą, by gabinet prezydenta m. Sosnowca stawał się bezkarnie areną krwawego samosądu, a wiceprezydent miasta bez oglądania się na powagę swego urzędu schodził do roli niepohamowanego wykonawcy łobuzerskich czynów i to nie na ulicy lub w prywatnym lokalu — ale w oficjalnym przybytku sternika samorządu.

M. P.

Zjazd pracowników samorządowych w Kielcach.

W niedzielę dnia 24 bm. odbył się w Kielcach zjazd pracowników samorządowych z całego Województwa, w którym prócz gości wzięło udział 260 pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i gminnego.

Zjazd otworzył przedstawiciel pracowników Magistratu w Kielcach p. T. Popielawski, prezes Rady naczelnej związków pracowników samorządowych

Na prezesów honorowych zaproszono p. wicewojewodę, dr. A. Kroebla i prezydenta miasta Kielc, M. Łukasiewicza, a do prezydjum powołano p. p.: Babra z Sandomierza, Mroczkiewicza z Sosnowca i Popiołkiewicza z Warszawy.

Po przemówieniach powitalnych uchwalono większością głosów rezolucję w sprawie udziału pracowników samorządowych w pracy społecznej. Niewiadomo dlaczego ta rezolucja przeszła tylko większością a nie jednogłośnie. Rezolucja ta brzmi:

Zjazd wzywa kolegów do brania czynnego udziału, łącznie z ludnością miejscową w pracy społecznej, zmierzającej do podniesienia kultury i dobrobytu materjalnego tej ludności, wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania życzliwości między społeczeństwem miejscowem z jednej, a władzą państwową—z drugiej strony.

Po referacie p. Pacholczyka o projektach ustaw dotyczących praw i obowiązków pracowników samorządowych i po ożywionej na ten temat dyskusji uchwalono między innemi następujące rezolucje:

Zjazd uchwala i przekazuje Radzie naczelnej Związków do najszybszego zrealizowania sprawę połączenia się Związków pracowników samorządowych w jedną ogólną organizację.

Zjad domaga się jaknajrychlejszego ustawowego unormowania stosunków prawnych, opartych na zasadach prawa publicznego, oraz ubezpieczeń emerytalnych pracowników samorządowych.

Zjazd stwierdza, iż akcja oszczędnościowa stosowana przez władze nadzorcze w stosunku do samorządu skierowana jest w przeważnej mierze przeciwko ustalonym od szeregu lat uprawnieniom pracowników samorządowych, nadanym im przez reprezentacje samorządowe, wobec czego zjazd wzywa władze naczelne Związków o wytężenie wszelkich sił, aby przeciwdziałać powyższym dążeniom opartym na mylnem zrozumieniu naprawy gospodarczej państwa.

Zjazd domaga się zupełnego równouprawnienia pracowników samorządowych w prawach obywatelskich.

Zjazd stwierdza, iż projektowane redukcje przez władze nadzorcze w związku z zatwierdzeniem statutów uposażeniowych winny być przeprowadzone po gruntownem zapoznaniu się władzy nadzorczej z miejscowymi warunkami komunalnymi, a nie według shematów jednolitych nieuwzględniających warunków lokalnych.

Zjazd domaga się, aby nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów nie podwyższyła komornego pracowników, wobec chwilowego niewypłacenia dodatku mieszkaniowego w podwyższonej normie, zawieszenia wyrokowania sądów o eksmisję z powodu niepłacenia komornego wobec niemożności zapłacenia, wstrzywszelkich eksmisyj wobec bezrobotnych na przeciąg jednego roku.

Podkreślając znane władzom niezwykle trudne warunki pracy w samorządzie i stwierdzając gotowość pracowników samorządowych do jaknajwiększych wysiłków pracy zawodowej, zjazd zwraca się do p. wojewody z całkowitem zaufaniem, z gorącą prośbą o przychylne traktowanie spraw pracowniczych, które winny być załatwiane w sposób umożliwiający pracownikom, pozbawionym trosk bytu codziennego, całkowite oddanie się pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd wyraża życzenie, aby zjazdy wojewódzkie pracowników samorządowych odbywały się w miarę potrzeby, a przynajmiej raz na rok.

Z uwagi, iż przedłożone statuty stanowisk służbowych pracowników samorządowych dotąd nie zostały zatwierdzone wskutek czego pobory za ubiegły rok nie zostały uregulowane, zjazd prosi p. wojewodę o zatwierdzenie rzeczonych statutów w myśl uchwał powziętych przez miejscowe reprezentacje w możliwie najkrótszym czasie.

Uchwalono wreszcie wniosek p. Pacholczyka wzywający wszystkich niezrzeszonych pracowników samorządowych do niezwłocznego organizowania kół miejscowych i przystąpienia do Centrali.

Na skutek planu Okręgu kieleckiego Polskiego Czerwonego Krzyża zjazd uchwalił zakupić 2 wozy sanitarne kosztem 2.600 złotych, a wykonanie repartycji wpłat powierzyć komisji organizacyjnej Związków.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty".

Bezrobotni w Anglji.

Wyniki ciekawej ankiety angielskiego ministerjum pracy.

Angielskie ministerjum pracy przeprowadziło w r. 1925 bardzo ciekawą ankietę wśród bezrobotnych. Jakkolwiek obejmowała ona zaledwo cząstkę ich liczby, niemniej, jako pewien materjał orjentacyjny, dała szereg cennych spostrzeżeń zarówno co do sytuacji samych bezrobotnych, jak i usterek ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Przedewszystkiem zbadano, jak się przedstawiają zdolność i możność do pracy. Podzielono tu objętych ankietą na 4 kategorje: 1) którzy w warunkach normalnych mają pracę bezwzględnie zapewnioną, 2) którzy wprawdzie nie mogliby znaleźć pracy ciągłej, ale dość częste zatrudnienie sezonowe, 3) zdolni do pracy, ale nieposiadający prawie szans jej znalezienia, 4) „prawie" niezdolni do pracy. (Należy tu wyjaśnić, że niezdolni do pracy tracą prawo korzystania z zabezpieczenia od bezrobocia). Pierwsze dwie kategorje objęły 86,1 proc mężczyzn i 90,2 kobiet. Kategorja ostatnia wyniosła zaledwie kilka procent.

Zaznaczyć należy, że ankieta objęła jedynie podlegających ustawie o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Jeżeli chodzi o zdrowotność i warunki sanitarne, to ustalono tu kategorje: stan dobry, dość dobry, zły. Pierwsza kategorja obejmuje około 80 proc. ostatnia — zaledwie 2 do 4,5 proc.

Wyniki te wskazują zupełnie jasno, że w Anglji zdołano zabezpieczyć olbrzymią masę bezrobotnych od degeneracji fizycznej, czy to szerzenia się chorób zakaźnych i tp. Ma to oczywiście znaczenie ogromne, zarówno socjalne, jak i gospodarcze, ponieważ tu należy szukać przyczyny, iż bezrobotni nie zatracają zdolności do pracy.

Również zainteresowano się kwestją rodzin bezrobotnych. Okazało się, że tylko 55,3 proc. mężczyzn musi utrzymywać rodziny, przyczem ilość osób wynosi przeciętnie 2,6. Co do kobiet, 89,4 proc. nie potrzebowało nikogo utrzymywać.

Trudno jest wdawać się w szczegóły ankiety. Już te ogólne dane wskazują, iż położenie bezrobotnych w Anglji nie jest zbyt opłakane. Bezwzględnie wpływają na to wysokie zasiłki, wynoszące minimum 18 szylingów tygodniowo, na co stać olbrzymie i bogate imperjum wielkobrytyjskie.

Konsekwencje ogólne, wypływające ze stosowania ustawy, były również przedmiotem badań, prowadzonych na szeroką skalę w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Jedną z najbardziej interesujących spraw było, jak dalece wpływa ustawa na „dobrowolne" bezrobocie. Jeżeli chodzi o robotników o „stałem" zajęciu, to bezwzględnie przekładają oni pracę nad korzystanie z zasiłków, natomiast wykazują niechęć do porzucania swych okręgów. Emigracja poza granice Anglji nie znajduje wśród nich zwolenników. Prędzej już godzą się na przeniesienie się do innego miasta przemysłowego.

Większą ruchliwość wykazują tu (co jest, zresztą, psychicznie uzasadnione), robotnicy sezonowi. Tendencje do „dobrowolnego" bezrobocia przejawiają się w większym stopniu jedynie u robotników młodszych. Wpływa na to ustawa, która przyznaje bezrobotnym od 14 do 18 lat 7,6 szyl., od 18 lat — 18 szylingów tygodniowo. W tych warunkach zdarza się, iż młody robotnik, którego płaca w fabryce nie podnosi się tak gwałtownie, woli stać się „bezrobotnym" i brać znaczny zasiłek, większy od jego zarobku. Z drugiej strony fabrykanci wolą utrzymywać niższy poziom wieku wśród pewnych kategoryj robotników, co. im pozwala na ustalenie niższych norm płacy.

W samej ustawie wysuwa się również kwestja kobiet zamężnych, oraz niezdolnych do pracy. Ustawodawstwo angielskie nie przeprowadziło wyraźnej granicy między ubezpieczeniem od bezrobocia, a ubezpieczeniem od niezdolności do pracy.

Ciekawe jest, jakie rezultaty dałaby taka ankieta, przeprowadzona u nas.

W.

Przypadkowe odkrycie dawnej stolicy Korei.

Z Tokio donoszą, że w następstwie strasznej powodzi, jaka nawiedziła środkową Koreę, odsłonięte zostały — dotąd zasypane — ruiny dawnej stolicy państwa koreańskiego, położone w odległości 4 kilometrów na południe od teraźniejszej stolicy Söulu.

Znany w Europie japoński archeolog, prof. uniwersytetu w Tokio, dr. Selino, któremu powierzono czynienie poszukiwań w tych ruinach, twierdzi, iż pochodzą z połowy 3 tysiąca lat przed Chrystusem i że zawierają niesłychanej wagi zabytki, wskazujące na odwieczne stosunki Japonji ze stałym lądem azjatyckim, oraz mogące dostarczyć dowodów na poparcie hasła: „Azja dla Azjatów!" (sic!).

Ku czci Staszica.

Uroczysty wieczór w Czeladzi.

W niedzielę, dnia 24 b. m. w sali Klubu na Saturnie w Czeladzi odbył się uroczysty wieczór ku czci Staszica. Program tego wieczoru był następujący:

Chór szkoły na Saturnie pod kierunkiem p. Przyłuckiego odśpiewał pieśni narodowe i okolicznościowe.

Pani Irena Waldówna deklamowała wiersze: „Płacz Wisły" Małaczewskiego, „Nie warto marzyć" i „Śmierć młodego ułana" Żuławskiego.

Pan Jan Lorek wygłosił dość wyczerpujący odczyt o Staszicu, a następnie wiersz „Grób Agamemnona".

Skrzypek p. Józef Wald i pianistka p. Antonina Waldówna odegrali znakomicie: „Rigoletto" — Fantazja Singelée, „Rêverie"—Prisowskiego i „Rêverie Russe" — Fr. Hermana.

Dzięki pomysłom p. Grodzickiego na zakończenie wystawiono kilka żywych obrazów, symbolizujących uroczystości Staszica i powstania styczniowego.

Całość wypadła znakomicie. Publiczność w Czeladzi miała rzadką okazję spędzenia tak przyjemnie czasu. Szkoda tylko, że za mało przybyło osób. Komitet nie szczędził zabiegów, by uroźmaicić ten wieczór; za wejście pobierano bardzo niską opłatę od 20 groszy do 1 złotego, wobec czego nawet nie zebrano na pokrycie kosztów urządzenia. Widocznie publiczności więcej trafiają do przekonania przedstawienia operetkowe czy coś w rodzaju tego, niż poważne i nastrojowe rzeczy.

Biorącym udział w urządzeniu rocznicy pp.: Grodzickiemu, Lorkowi, Antoninie, Irenie i Józefowi Waldom, Przyłuckiemu, Czekalskiej, Kowalskiemu Ludwikowi za bezinteresowną pracę składa podziękowanie Komitet.

Zniżki kolejowe dla korzystających z uzdrowisk

Polski Związek zdrojowisk i uzdrowisk przypomina, iż nowa taryfa polskich kolei normalno-torowych, która w myśl rozporządzenia ministra kolei żelaznych z dnia 16 grudnia 1925 roku obowiązywać zacznie w dniu 1-go lutego 1926 roku przyznaje w dalszym ciągu 33-procentową zniżkę w cenach biletów osobowych przy powrocie kuracjuszów z następujących zimowych, krajowych uzdrowisk: Inowrocław, Jaszczurówka, Jaremcze, Krynica, Nałęczów, Otwock, Poronin, Rabka, Szczawnica, Tatarów Worochta, Zakopane i Zegiestów-Zdrój.

Z ulgi powyższej korzystać mogą wyłącznie ci kuracjusze, którzy wobec służby kolejowej mogą się wykazać zaświadczeniem komisji zdrojowych, zarządów zdrojowych lub—braku jednych i drugich, zaświadczeniem zwierzchności gminnych danych danego uzdrowiska, iż przybywali w nim w celach kuracyjnych conajmniej przez 15 dni bez przerwy. Ulgi stosowane są dalej wówczas tylko o ile odległość stacji, do której kuracjusz z uzdrowiska powraca, od uzdrowiska wynosi conajmniej 100 klm. W razie przejazdu pociągami pośpiesznymi muszą kuracjusze, korzystający z ulgi, dopłacać normalny dodatek pośpieszny.

Związek podkreśla ponownie i z całym naciskiem, iż z ulg omawianych korzystać mogą tylko i wyłącznie kuracjusze z wykluczeniem stałych mieszkańców uprzywilejowanych uzdrowisk i to pod odpowiedzialnością cywilno i karno-prawną.

Postanowienia powyższe stosowane będą do 15 maja b. r., w tym bowiem dniu wprowadzone być ma wedle obecnych zamiarów nowe uregulowanie zniżek kolejowych dla kuracjuszów, korzystających z krajowych letnich zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk morskich.

B. P. SALOMON RZĘDOWSKI

b. obywatel m. Kielc,

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 27-go b. m., przeżywszy 67 lat.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Wólczańskiej 159 na cmentarz żydowski nastąpiło w czwartek, dnia 28-go, o godzinie 12 w południe. O strasznym tym ciosie zawiadamia

RODZINA.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Sobota

Dziś Martyny P. M.
Jutro Piotra Nolasko W.
Wsch. słońca 7.20
Zach. „ 4.17

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dzisiaj — o godz 4 popołudniu. „Bajki dla dzieci" z mnóstwem niespodzianek, oryginalnym programem w wykonaniu artystów teatrów Warszawskich z ulubieniem dzieci Pawełkiem Dudzińskim na czele. Każde dziecko otrzymuje prezencik. Ceny miejs od 30 gr do 2 zł.

Dziś wieczorem o godz. 8-e poraz pierwszy operetka „Królowa przedmieścia"[?]

W niedzielę o g. 11 przed południem nieodwołalnie ostatnie przedstawienie „Bajek dla dzieci" z nowym programem, pełnym niespodzianek. Każde dziecko otrzymuje prezencik. Ceny zniżone od 30 gr do 2 zł.

W niedzielę popołudniu o 4 i wieczorem o 8 tylko dwa razy świetna karnawałowa rewja humoru „Czy pani mieszka sama"? Bilety są rozchwytywane. Ceny miejsc zwykłe.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — dn. 30 stycznia r. b. o godz 4 popoł. Uroczysta akademja ku czci ks. biskupa dr. Kubiny.

Dziś wiecz. opera Puccini'ego „Madame Butterfly".

„Zaklęte trzewiczki" o godz 12-ej w południe.

Niedziela o godz. 12-ej dla dzieci „Zaklęte trzewiczki". Ceny od 2 zł. do 30 gr.

Niedziela popołudniu wodewil w 5 obrazach p. t. „Trójka hultajska" z p. Petrzyckim, Wojtaszkiem Imielą i Senowskim w roli tytułowej. Początek, godz. 3 m. 30 popoł.

Z Krakowa w Teatrze Polskim w Katowicach

Jeden gościnny występ chóru „CECYLJAŃSKIEGO".

Chór Cecyljańskiego z Krakowa pod batutą Dr. Bernardina Rizzi'ego, zaszczytnie znany ze swych występów w Rumunji, Bułgarji — zjeżdża do Katowic we wtorek, 2-go lutego o godz. 12-ej w południe, dając „Poranek kolend" w Teatrze Polskim.

Przejazd JE ks. biskupa Kubiny przez Zagłębie.

Pociąg nadzwyczajny, wiozący JE księdza biskupa, pójdzie podług następującego rozkładu:

Wyjazd z Katowic o godz. 12.15. Przyjazd do Sosnowca o godz. 12.30, wyjazd o godz. 12.50. Do Będzina pociąg przybędzie o godz. 13, skąd po 5 minutowym postoju wyruszy dalej. W Dąbrowie będzie pociąg o godz. 13.13, w Ząbkowicach o godz. 13,37, w Zawierciu o godz. 14.15, w Myszkowie o godz. 14.38.

Tymże pociągiem będą jechały delegacje: śląska z orkiestrą kolejową z Katowic, częstochowska oraz z Zagłębia Dąbrowskiego. Na peronach kolejowych w czasie postoju pociągu będą witały J. Ekscelencję szkoły, organizacje, przedstawicielstwa i miejscowe społeczeństwo. W Częstochowie z dworca kolejowego uda się ks. biskup wśród szpaleru publiczności do swojego pałacu.

Konsekracja nowego biskupa-nominata odbędzie się w uroczystości MB Gromnicznej w bazylice jasnogórskiej. Obrzęd konsekracyjny rozpocznie się około godz. 9 z rana i potrwa do 12. Potem krótka przerwa, ingres do katedry, którą z zarządzenia Ojca świętego, jest kościół św. Barbary w Częstochowie, intronizacja. Na obrzęd konsekracyjny zapowiada się liczny zjazd wiernych z różnych stron djecezji.

Program powitania ks. biskupa Kubiny w Sosnowcu

W ub. czwartek odbyło się na plebanji w Sosnowcu zebranie delegatów organizacji społecznych, na którem ustalono program powitania ks. biskupa Kubiny w Sosnowcu. W myśl tego programu w dniu 31 bm. o godz. 12-ej w południe zbiorą się na dworcu w Sosnowcu korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Porządek utrzymywać będzie straż ogniowa pod kierunkiem komendanta Drzewieckiego. Pociąg wiozący ks. biskupa Kubinę przybędzie do Sosnowca o godz. 12.30 i zatrzyma się przez 20 minut. Ks. biskup Kubina przejdzie na peron. Z przemówieniami powitalnemi wystąpią: p. starosta Trzciński imieniem władz państwowych i ks. dziekan Zimniak imieniem duchowieństwa.

Pochód z Grodźca.

Utworzony w Grodźcu komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich istniejących w Grodźcu instytucji i organizacji społecznych, postanowił zorganizować pochód do Będzina celem powitania nowego arcypasterza i złożenia hołdu. Zbiórka wszystkich towarzystw i organizacji w niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 10 i pół rano przed kościołem parafjalnym, skąd punktualnie o godz. 11 wyruszy pochód ze sztandarami i orkiestrą na czele na stację Będzin miasto. Na stacji JE biskupa powitają i wręczą mu adres hołdowniczy od grodźczan pp. R. Głuziński, Kocyba i wójt Morak w asystencji delegacji górników. Po odjeździe pociągu pochód wróci z powrotem do Grodźca i rozwiąże się przy kościele. Na mistrza ceremonji zaproszono p. Marjana Pawelskiego, naczelnika okręgowego „Sokoła" oraz na zastępców pp. H. Szmidta i H. Langego, komendantów miejscowych straży ogniowych kopalnianych.

We wtorek dnia 2 lutego nastąpi wyjazd członków komitetu oraz delegatów poszczególnych organizacji ze sztandarami jak górników, straży ogniowych i innych na uroczystości częstochowskie.

W Łazach

W gminie Rokitno Szlacheckie, powstał komitet powitania biskupa Kubiny, w skład którego wchodzą: duchowieństwo, władze kolejowe, przedstawiciele ziemian, przemysłu, pracowników kolejowych i włościan. Komitet wraz z ludnością miejscową i okoliczną witać będzie ks. biskupa na stacji Łazy.

W sprawie wojewódzkiego komitetu opieki społecznej

W poniedziałek, dn. 1 lutego rb. w gmachu Starostwa odbędzie się zebranie osób zaproszonych, celem zorganizowania na terenie naszym wojewódzkiego Komitetu opieki społecznej.

Wieczór towarzyski „Alliance Française"

Uroczyste otwarcie własnej siedziby Towarzystwa „Alliance Française" w Katowicach, jak również bibljoteki i czytelni pism francuskich ma się odbyć w poniedziałek dnia 1-go lutego. Z tej okazji zorganizowano wieczór, na który złożą się przemowy konsula francuskiego i prezesa Towarzystwa a prócz tego bardzo ciekawy koncert. Po koncercie nastąpią tańce i bridge dla amatorów.

Powyższy wieczór ma być początkiem stałych zebrań towarzyskich, dlatego też zarząd Towarzystwa liczy na jaknajliczniejszy udział swych członków i wprowadzonych gości.

Adres siedziby Alliance: Katowice, ulica Dyrekcyjna 9, I piętro. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Oddawanie honorów przy grobie „Nieznanego Żołnierza".

Ponieważ władze wojskowe i policyjne wydały rozkaz, aby zarówno wojskowi jak i funkcjonarjusze policji oddawali honory przed grobem Nieznanego Żołnierza, możeby za tym przykładem poszła także i ludność cywilna i przez zdejmowanie czapek przed płytami Nieznanego Żołnierza oddawała cześć pamięci bezimiennych bohaterów.

Po żywiołowym i sympatycznym odruchu składania płyt w różnych miejscowościach, o płytach tych obecnie prawie zupełnie zapomniano, to też społeczeństwo powinno symbol ten otoczyć należytą opieką i przez zdejmowanie czapek okazywać należną cześć pamięci nieznanym synom ojczyzny.

Potanienie chleba.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu uchwalono następujące ceny mąki i chleba: mąka 70 proc.—38 gr., 50 proc. — 43 gr. Chleb z pierwszego gatunku mąki — 35 gr., z drugiego—41 gr. Ceny chleba obowiązują od dzisiaj.

T. N. S. W. w Będzinie

Walne zebranie T.N.S.W. w Będzinie odbyło się w ub. tygodniu. Po odczytaniu protokołu prezes zdał sprawozdanie ze zjazdu warszawskiego, z działalności kasy koleżeńskiej „Przezorność". Odczytano odezwy koła kieleckiego i płockiego, oraz powzięto odpowiednie uchwały. Po sprawozdaniu kasowem powołano przez aklamację do pracy dalszej ten sam zarząd, w skład którego wchodzi: prezes — p. Błażejewicz, dyr. męskiego gimn.; sekretarz—p. Rzadkowski, prof. tegoż gimn.; skarbnik — ks. Ramus, prof. gimn. żeńskiego J. Krzymowskiej. Wkońcu postanowiono urządzić dnia 13 lutego w sobotę o godz. 18 herbatkę z tańcami na koszt miejscowego koła i wysłać zaproszenia do koła sosnowieckiego i dąbrowskiego.

Odczyt o powstaniu styczniowem.

Odczyt ten dla harcerzy w Będzinie wygłosi dn. 31 b. m. w niedzielę p. Walerjan Stadnik, prof. gimn. J. Krzymowskiej. Pożądane liczne przybycie członków „Koła przyjaciół".

Z Tow. przyrodników im. Kopernika

Na dorocznem zebraniu administracyjnem miejscowego oddziału Pols. Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, które odbyło się 27 stycznia br. wybrano zarząd następujący: przewodniczący W. Wyspiański, zastępca przewodniczącego dr. J. Danilewicz, sekretarz J. Szydłowski, skarbnik K. Wyroba oraz członkowie zarządu dr. A. Piwowar i inż. H. Wojewódzki. Zebranie ustaliło szczegółowy program działalności na drugi rok sprawozdawczy. W dniu 18 lutego odbędzie się referat i dyskusja na temat pochodzenia człowieka, następne posiedzenia poświęcone będą teorji Einsteina. Na końcu każdego posiedzenia będą referowane krótko najważniejsze aktualności z dziedziny przyrodoznawstwa. W końcu lutego rozpoczną się wycieczki naukowe. Zgłoszenia na członków przyjmuje i udziela wyjaśnień W. Wyspiański Sosnowiec, Czeladzka 2.

Przedstawienie amatorskie w Dąbrowie.

Dnia 30 bm. [illegible]

wiecz. Koło młodzieży przy Stow. robotników chrześcjańskich w Dąbrowie urządza w sali kina „Kometa" przedstawienie, na którem odegrane zostaną: sztuczka ludowa ze śpiewami i tańcami pt. „Pan Zołzikiewicz", oraz „Szkice węglem". Podczas przedstawienia przygrywać będzie orkiestra pod batutą p. S. Szyszkowskiego.

Walne zebranie P. M. S. w Czeladzi

W niedzielę dnia 31 stycznia rb. o godz. 3 popołudniu w lokalu szkoły miejskiej odbędzie się walne zebranie członków miejscowego Koła Polskiej Macierzy szkolnej w Czeladzi.

O ochronkę w Łazach

Dnia 26 bm odbyło się posiedzenie zarządu opieki społecznego. Dzięki energii zarządu jak również pomocy gminy Rokitno Szlacheckie, istnieją 4 ochronki dla dzieci: w Wysokiej 2, w Chruszczobrodzie 1 i Ciągowicach 1. Starań teraz wszelkich dokłada zarząd, aby uruchomić ochronki w Łazach, w Rokitnie Szlacheckiem i w Niegowonicach.

Dnia 1 lutego koło amatorskie urządza przedstawienie na dochód tegoż koła i miejscowego kościoła parafjalnego

Wyjaśniona sprawa.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stawali wczoraj pp. Wnc. Frączkiewicz b. burmistrz, Karol Rudzki b wiceburmistrz, Ant Konieczny b. sekretarz, Rom. Lewandowski b ławnik, Józef Wazoński b. ławnik i Józefat Konieczny b. ławnik m. Czeladzi, oskarżeni o uchybienia w gospodarce miejskiej w okresie 1922 i 1923 roku. Sąd wszystkich uniewinnił. Wyrok zapadł po g. 8 wieczorem.

Reduta artystów.

Staraniem Związku artystów scen polskich w sali teatru odbędzie się tradycyjna wielka reduta w noc z 6 na 7 lutego r. b. Jak nas informują organizatorzy przygotowują moc niespodzianek i ciekawych atrakcyj. Zachęceni powodzeniem ostatniego balu artystycznego — mają nadzieję, że zapowiedziana reduta uda się znakomicie. Sala teatru będzie gustownie udekorowana a w egzotycznej kawiarni zasiądą urodziwe gwiazdy i gwiazdeczki naszego teatru. Dwie orkiestry smyczkowe przygrywać będą do tańców, które trwać będą do białego rana. Cała elita naszego miasta wybiera się na wielką redutę, gdyż będzie tam ochoczo, wesoło i radośnie. Obficie zaopatrzony bufet bez karoty doda nastroju. Zaproszenia już są rozesłane, zgłoszenia zaś przyjmuje telefonicznie kancelarja teatru (2—03)

Gospoda czeladzi rzeźniczych.

Zarząd gospody prosi wszystkich (czeladzi tak członków, jak i niećzłonków, opiekunów gospody oraz pp. mistrzów, zainteresowanych sprawami gospody, o przybycie do lokalu Towarzystwa rzemieślniczego, Sienkiewicza nr. 8 dnia 31 bm o godz. 2 pop. na mające się odbyć zebranie. Specjalne zawiadomienia rozsyłane nie będą. — Zarząd. 638

Samobójstwo starca.

Ubiegłej nocy powiesił się przy ul. Stacyjnej w Dąbrowie 62-letni Józef Ratmak. Podobno przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Ofiary.

Zebrane przez uczenice liceum J Podkajowej w dniu imienin ks pref do rozporządzenia Narodowej Organizacji kobiet dla głodnych dzieci zł. 35 trzydzieści pięć).

Na Związek strzelecki

Zł. 100 (sto), otrzymane od właściciela pewnej firmy w Sosnowcu jako zwrot części kosztów leczenia mojej żony, która uległa wypadkowi w powyższej firmie — składam na Związek strzelecki, obwód Sosnowiec. Pieniądze u ofiarodawcy.

657 Jan Wacowski.

Niesłychane awantury w sosnowieckiej Radzie miejskiej.

Nieporządek dzienny.

Gdyby się ktoś wysilał na dowcip mógłby o onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej powiedzieć, że przed przystąpieniem do porządku dziennego przystąpiła do nieporządku nie tyle dziennego, ile wieczornego.

Już przed posiedzeniem zebrał się na sali tłum publiczności. Zajęte były wszystkie stoły, parapety okienne i ledwie tylko niewielką część krzeseł zostawiono dla radnych.

W atmosferze czuć było nadchodzącą awanturę, gdyż już od kilku dni osoby, zbliżone do PPS., rozpowiadały po mieście o przygotowaniach klubu tego stronnictwa, celem ostrego wystąpienia w związku z okrojeniem przez Województwo budżetu m. Sosnowca.

Z drugiej strony właściciele nieruchomości przyszli na posiedzenie, zainteresowani sprawą wycieru kominów, która zgodnie z porządkiem dziennym miała być omawiana.

Skarga na Województwo.

Po odczytaniu korespondencji przez sekretarza Rady, p. Kurka odczytano dwa nagłe wnioski. W pierwszym z wniosków zarząd m Sosnowca domagał się od Rady miejskiej możności odwołania się do Ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o uchylenie orzeczenia p wojewody co do budżetu miasta na rok 1926. Budżet ten uległ zmniejszeniu, wynoszącemu przeszło 600.000 zł.

Drugi wniosek również domagał się upoważnienia skierowania prośby do Ministerjum spraw wewnętrznych o uchylenie orzeczenia p. wojewody co do podatków od lokali. Rada miejska uchwałą z dnia 3 grudnia ub. roku uchwaliła mianowicie wyższe stawki podatku dla lokali handlowych i przemysłowych, niż dla mieszkań. Województwo pierwszy rodzaj stawek obniżyło do poziomu stawek podatku od mieszkań.

Po uchwaleniu nagłości tych wniosków, rozpoczęła się dyskusja.

Krytyka władz wojewódzkich.

Dyskusję rozpoczęło przemówienie ławnika p. Keniga, który, jak wiadomo, brał udział w przedstawicielstwie miasta, mającem na celu obronę budżetu w Województwie.

Ławnik p. Kenig wyluszczał niektóre pozycje budżetu, skreślone przez Województwo.

Skreślono więc, między innemi, etat sekretarza Rady miejskiej i gońca w kancelarji Rady. Obniżono djety ławników z 15 na 10 zł. Skreślono sumy na opłacanie wpisów szkolnych dla dzieci pracowników miejskich. Temu samemu losowi uległa kwota, przeznaczona na rozjazdy przewodniczącego Rady szkolnej, gdyż, jak tłumaczył p. Kenig, Województwo wie, że obowiązki przewodniczącego pełni przedstawiciel Magistratu, przeto na rozjazdy jego powinny być użyte środki z odpowiedniej pozycji zarządu miasta. Skreślono sumę przeznaczoną na herbatę dla urzędników miejskich w czasie urzędowania oraz zmniejszono z 4000 na 500 zł. sumę, przeznaczoną na robótki w szkołach powszechnych. Uległy również określeniu pozycje w budżecie opieki społecznej.

Niesłychaną samowolą czynników wojewódzkich nazwał ławnik p. Kenig fakt przeniesienia 10 000 zł., przeznaczonych na mleko dla niemowląt, na pozycję poradni dla matek, przy której istnieje „Kropla mleka", mająca również obowiązek udzielania mleka niemowlętom.

Oczywiście krytyka p. Keniga dotykała pozycji pozornie efektownych. Dodać trzeba, że Województwo skreśliło również 12 000 zł. na zakup bezpłatnych przedstawień, kilkadziesiąt tysięcy złotych na zakup kostki zagranicznej, pozycję na utrzymanie jednej pary koni skutkiem zakupu „Delahaja" i wiele innych, w tem drobiazg — prenumeratę aż 4 egzemplarzy „Robotnika" (wszędzie zarządy miast prenumerują tylko pisma miejscowe).

W dziale dochodów p. Kenig poddał krytyce obniżenie podatku drogowego, płaconego, jak mówił ogólnikowo p. Kenig, przez tych, którzy mogą płacić. Podatek ten płacą, między innymi i właściciele nieruchomości.

Następnie zaznaczył ławnik Kenig, że Województwo pozatem skreśliło mniej znaczące wydatki na inwentarze dla najrozmaitszych instytucji. W zakończeniu swego przemówienia skierował zarzuty przeciwko p. wojewodzie i r. Michaelowi, który wezwany do Województwa, zdaniem referenta, miał wpływ na okrojenie budżetu.

W ciągu przemówienia ławnik Kenig polemizował z publicznością, zebraną na galerji.

W tem miejscu r. Wolf zwrócił uwagę, że kurtuazja nakazuje pozostawienie osoby r. Michaela w spokoju podczas jego nieobecności. Trzeba bowiem zaznaczyć, że radny Michael na posiedzenie się nie stawił, gdyż, jako prezydent m. Będzina, brał udział w posiedzeniu Rady miejskiej będzińskiej.

Drugi z kolei zabrał głos ławnik inż. Porczyński. Mówca w mocnych słowach zauważył, że Magistrat przez skreślenie budżetu nie powinien się uważać za pokrzywdzonego, jest on bowiem raczej faworyzowany. Bo gdy inne miasta mają budżet mniejszy, niż w roku ubiegłym, to Sosnowiec ostał się przy budżecie takim samym, jak w roku ubiegłym. Magistrat dąbrowski, również posiadający większość socjalistyczną, sam ustalił budżet mniejszy, niż w roku ubiegłym a niewątpliwie niemniej dba o bezrobotnych, niż inne samorządy. Rząd zmniejsza b u d ż e t, społeczeństwo wszędzie domaga się oszczędności, a Magistrat sosnowiecki budżet podwyższa.

Następnie zabrał głos p. Pawełek, który przewodnictwo oddał na czas swego przemówienia swemu zastępcy r. Uflowi.

Jak ławnik Kenig, tak i p. Pawełek krytykowali fakt zasięgania przez Województwo zdania r. Michaela co do budżetu.

Ani jeden, ani drugi mówca nie nadmienił jednak tego, że r. Michael, będąc członkiem komisji, nie brał udziału w jej posiedzeniach wówczas, gdy był omawiany budżet m. Sosnowca. Dla ścisłości trzeba również zaznaczyć, że skład delegacji m. Sosnowca, wysłanej dla uzasadnienia budżetu był jednostronny, wchodzili bowiem do niej pp. Pawełek, Kon, Bień, Jarża i Kenig. Dziwnem więc byłoby postępowanie Województwa, gdyby nie zasięgnęło ono opinji choćby tylko jednego przedstawiciela drugiej strony Rady miejskiej.

Z bardzo nieumiarkowanego przemówienia p. Pawełka należy wymienić takie zdanie, wygłoszone w obronie nadmiernie rozdętego budżetu:

— Województwo nie dorosło do zadań!

Publiczność przerywała p. Pawełkowi szczególnie w tych momentach, gdy usiłował dowodzić, że stan gospodarczy jest zadawalający i uprawnia do zwiększonych wydatków.

Burza.

Po uspokojeniu publiczności, wzburzonej przemówieniem p. Pawełka na mównicę wszedł r. Wolff.

Nawiązując do słów przedmówcy pod adresem Województwa, r. Wolff powiedział:

— Protestuję przeciwko napaści p. przewodniczącego Rady miejskiej (p. Pawełka — przyp. red.) na Województwo, które jest naszą władzą nadzorczą. O tem, kto nie dorósł do wysokości swego zadania, czy p wojewoda, czy też obecne władze miejskie decydować będzie nie p. przewodniczący Rady miejskiej.

W tym momencie zrywają się gwałtowne okrzyki protestu ze strony P. P. S, przeszkadzając w ten sposób dalszemu przemówieniu.

Wówczas znaczna część zebranej publiczności zaczęły się domagać, by r. Wolf przemawiał w dalszym ciągu. Rozlegają się głosy:

— Niech mówi! ma rację!

Korzystając z zamieszania p. Pawełek zawiesza posiedzenie, uniemożliwiając tem samem dalsze przemówienie r. Wolfowi.

O przewodnictwie.

Zanim przejdziemy do najkrytyczniejszych chwil onegdajszego wieczoru w Radzie miejskiej, chcemy zwrócić uwagę na najcharakterystyczniejsze i dużo mówiące momenty przewodnictwa p. Pawełka.

Jest ich kilka:

1) Kiedy ławnik Kenig polemizował z galerją, nie zwrócono mu uwagi na tę niestosowność.

2) W czasie przemówienia ławnika Porczyńskiego nienormalnie podniecony r. Sadowski trzykrotnie przerywał mówcy. Mimo że ławnik Porczyński zwracał się do przewodniczącego z prośbą o uspokojenie r. Sadowskiego, p. Pawełek nie skorzystał ze swoich praw. Wywiołało to na galerji uwagę, że:— Sadowskiemu wolno się tak zachowywać! — Z pogardą wspominamy również niewczesne dowcipy Sadowskiego o prasie, tolerowane przez przewodniczącego.

3) Wreszcie przechodzimy do fatalnego momentu przerwania posiedzenia. P. Pawełek cierpliwie dzwonił i uspokajał salę, gdy przemawiał p. Kenig, r. Ufel czynił to samo w czasie przemówienia p. Pawełka. Zaledwie jednak rozpoczął mówić p. Wolf, przewodniczący natychmiast skorzystał z pierwszej okazji, by przerwać posiedzenie.

Burza.

Uważając r. Wolfa za pokrzywdzonego, publiczność urządziła mu owację, bijąc brawo. Niezadowoleni z takiego obrotu zwolennicy PPS. rzucają się na pierwszego z brzegu p. Jana Michalskiego z Sosnowca i wciągają go do gabinetu p. prezydenta, gdzie, jak stwierdzono dokumentalnie,

rzuca się na niego z pięściami wiceprezydent Jarża i uderza go w twarz.

Kilka osób z pośród publiczności wpadło do gabinetu i wyrwano ociekającego krwią p. Michalskiego z rąk bijącego go wiceprezydenta. O pobiciu tem piszemy szerzej w artykule wstępnym.

Jednocześnie na sali r. Sadowski uderza pięścią w twarz p Franciszka Kowalskiego, najbliższego kandydata do Rady miejskiej.

P. Kowalski zalewa się krwią.

Obydwa wypadki pobicia zostały stwierdzone protokularnie.

Jednocześnie na sali śpiewają:

— Krew naszą długo leją katy.

Policja!!!

Na skutek tych wypadków publiczność zaczyna się orjentować w sytuacji i przybiera postawę zdecydowanie obronną.

Napięcie staje się coraz większe

i lada chwila grozi rozpętanie się ogólnej bójki.

Wiceprezydent Jarża wzywa telefonicznie policję. Do czasu przybycia policji na sali ciągle trwają kłótnie, wywołujące nieopisany hałas.

W pewnej chwili ukazał się na podwyższeniu prezydent miasta, p. Aleksy Bień i zawołał:

— Hołota! kazałem sprowadzić policję! —

Istotnie wkrótce na sali zjawiło się około 20 policjantów do dyspozycji władz miejskich. Wskazywaniem kogo policja ma usunąć zajął się osobiście p. Pawełek.

Incydent.

Po blisko godzinnej przerwie starał się zabrać głos r. Wolf. Przewodniczący nie dopuszcza go do głosu, poczem między nim a p. Pawełkiem powstaje ostra wymiana zdań.

R. Wolf wśród wrzawy zdołał wypowiedzieć:

— Protestuję przeciwko tendencyjnemu prowadzeniu obrad! Protestuję przeciwko wyrażeniom pijanego Sadowskiego pod moim adresem! Protestuję przeciwko pobiciu Michalskiego i Kowalskiego! Protestuję przeciwko atakowaniu władz nadzorczych!

Tak powiedział radny Wolf.

Znów już tylko wśród radnych (bo publiczności już nie było) powstała wrzawa. R. Wolf zaś opuszczając mównicę zawołał:

— To nie Rada miejska, ale... (tu padło słowo niebardzo nadające się do druku)

Wśród okrzyków pod adresem p. Wolfa, radny ten opuścił salę.

Przedtem już opuścili posiedzenie inni członkowie klubu mieszczańskiego.

Na sali pozostał tylko klub PPS: radni żydzi i r. dyr. Jankowski.

Po burzy.

Koniec burzy nie świadczył bynajmniej o całkowitem uspokojeniu Rady miejskiej. W dyskusji nad wnioskami Magistratu mówiono najwięcej o incydencie w Radzie miejskiej.

Między innemi, mówił sekretarz Rady, r. Kurek, twierdząc że:

— Województwo urządza bezprawie, niezgodne z dekretem!

W toku dyskusji wpłynął nagły wniosek r. Turkiewicza, protestujący przeciwko należeniu r. Michaela do wojewódzkiej Komisji oszczędnościowej.

Dwa wnioski magistrackie w sprawie budżetu i podatku od lokali zostały uchwalone jednogłośnie. Natomiast przy głosowaniu nad wnioskiem r. Turkiewicza wstrzymał się od głosowania radny dyr. Jankowski.

Sprawa r. Wolfa.

Nagle do prezydjum Rady wpłynął wniosek nagły, domagający się zupełnego wykluczenia r. Wolfa z Rady miejskiej. P. Pawełek popierał ten wniosek na podstawie art 28 pozwalającego na pozbawienie członkostwa Rady za czyn hańbiący.

Z całą stanowczością przeciwstawił się temu r. dyr Jankowski oświadczając, że to, co uczynił r. Wolf nie jest czynem hańbiącym. Czyn taki może być stwierdzony tylko wyrokiem Sądu Rzeczypospolitej. R. Jankowski zaznaczył, że przedewszystkiem staje w obronie praw obywatelskich. Przyjęcie wniosku byłoby uchwałą jednostronną.

Również i radny dr. Perelman przyłączył się do zdania r. Jankowskiego.

Stanęło w końcu na tem, że większość socjalistyczna Rady uchwaliła wykluczenie r. Wolfa na 3 posiedzenia.

Porządek dzienny.

Wreszcie około godz. 10 wieczorem przystąpiono do porządku dziennego.

Uchwalono w drugiem czytaniu przepisy o handlu ulicznym, do których r. Warszawski wniósł poprawkę, aby handlarze mogli zdobywać zezwolenia również na sprzedaż bobu (baisy bobes).

Pozatem Magistrat przedłożył wnioski o podatkach na uzyskanie funduszów na zatrudnienie bezrobotnych. 3 pierwsze z tych wniosków pochodzą z prawicy, ostatni jest wnioskiem lewego skrzydła Magistratu.

Wnioski te z poprawkami Komisji budżetowej brzmią, jak następuje:

Celem uzyskania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych, Rada miejska uchwala wprowadzić na 1926 r. następujące opłaty:

1) Od każdej osoby, biorącej udział w zabawie tanecznej, balach, maskaradach, dancingach i t. p., bez względu na to, czy pobierane są opłaty wstępu, czy nie, podatek wynosi 1 zł.

2) Od muzyki w restauracjach, cukierniach kawiarniach i t. p. lokalach o ile muzyka stale grywa w tych lokalach, podatek wynosi miesięcznie zł. 50 z wyjątkiem cukierni „Warszawskiej“ i restauracji „Zacisze“, które płacą miesięcznie po zł. 500

3) Od muzyki, grającej przygodnie w wyżej wymienionych lokalach, na balach i t. p. podatek wynosi od każdego muzykanta za każdy dzień (bez względu na czas trwania muzyki) zł. 2

4) Od osób przebywających po godzinie 11-ej wieczorem w restauracjach, cukierniach, kawiarniach i wszelkich zakładach z wyszynkiem trunków pobierać podatek w formie 20 proc. należności, przypadającej od klijenta na rzecz przedsiębiorstw wyżej wymienionych.

Uchwalono wniosek w sprawie zapobieżenia brakowi mieszkań. Zapobieżenie to będzie przeprowadzone w ten sposób, że Magistrat będzie zajmował mieszkania próżne dłużej, niż kwartał.

Następnie przyjęto wnioski w sprawie przejęcia przez miasto organizacji wycieru kominów.

Nie zgodzono się na zapisanie miasta do Związku straży pożarnych województwa kieleckiego, nie przyjęto też również ofiary w postaci imadła złożonej przez „Odlewnia Stali“.

Do powiatowej Komisji do walki z alkoholizmem wybrano r. dra Perelmana, a na zastępcę r. Babiarza.

Do Rady szkolnej powołany został r. Ufel.

Zaległy podatek z kina „Udziałowego“ postanowiono zabezpieczyć na sumach, należnych właść. kina od dyrekcji kolejowej.

Posiedzenie skończyło się o północy

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Jak w Hiszpanji... — Demagogja, demagogja. — 15% z pensji na dokarmianie dzieci.

O stosunku społeczeństwa będzińskiego do własnej Rady miejskiej może między innemi, świadczyć następujący, dość charakterystyczny wypadek. Mianowicie, pewien znany działacz będziński chciał porozumieć się telefonicznie w pewnej sprawie ze współpracownikiem Redakcji naszego pisma a dowiedziawszy się, iż tenże pojechał do Będzina na posiedzenie Rady miejskiej, oświadczył: „ach tak, więc pojechał na walkę byków“. Dosadne to określenie miało widocznie wskazywać, że jak na arenie hiszpańskiej przytomność i zręczność torreadora ujarzmia rozjuszone zwierzę, tak w Radzie miejskiej zimna krew i wyrobienie większości Rady musi temperować chorobliwe, a częstokroć wręcz absurdalne i niezgodne z prawem wystąpienia lewicy.

O ile poniedziałkowe posiedzenie Rady przybierało w wielu wypadkach charakter wprost groteskowy, obfitujący w momenty wysoce humorystyczne, o tyle onegdajsze, czwartkowe zebranie nosiło cechy ordynarnego wiecu, gdzie wystąpienia Solidarności, rozdrażnionej porażką i ośmieszeniem się na poprzedniem posiedzeniu, przybierały formy niedopuszczalne, sprowadzając powagę Rady do zera.

Z prawdziwą przykrością musimy zaznaczyć iż w niektórych wypadkach nieprzyjemne incydenty powstawały skutkiem zbyt wyrozumiałego stanowiska przewodniczącego, który niekiedy wprost niezgodne z prawem wnioski Solidarności oddawał pod głosowanie.

Posiedzenie rozpoczęto od wystąpienia Solidarności, która zrozumiawszy po niewczasie, iż dzięki jej wnioskom na poprzedniem posiedzeniu, budżet został poważnie okrojony i powstałych luk nie będzie można załatać, a Solidarność tyle ma przecież przygotowanych projektów, zażądała reasumcji poprzednich uchwał, dotyczących pozycji dochodowych, a to celem znalezienia sum na... opiekę społeczną, która właśnie skutkiem demagogicznego stanowiska solidarności musi ulec redukcji.

Jak wydatki na opiekę społeczną i inne potrzeby trzeba będzie zmniejszyć, może służyć choćby jeden tylko fakt, iż w Będzinie 2656 osób płaci podatek dochodowy, a ponieważ na wniosek Solidarności zwolniono od podatku osoby zarabiające do 300 zł. miesięcznie, okazuje się, iż 2146 osób zostało zwolnionych od płacenia wspomnianego podatku, a zaledwie 510 osób podlega opodatkowaniu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż z pośród tych 510 osób, trzeba będzie z tych lub innych powodów zwolnić jeszcze conajmniej 1/3, okaże się, iż podatek zapłaci zaledwie około 350 osób, czyli niemal 1/8 faktycznej ilości płatników.

Ponieważ analogiczne wnioski Solidarności przeszły także przy kilku innych pozycjach dochodowych, nic dziwnego, iż opracowany przez zarząd miejski i zaakceptowany przez komisję skarbowo budżetową preliminarz budżetowy, zmniejszył się w dochodach niemal o sto tysięcy zł., a ponieważ w wydatkach nie można robić oszczędności na pracownikach miejskich, którzy muszą otrzymać pensje, jak również nie można ograniczać wydatków na rzeczy pilne i niezbędne, „zbawczy“ wynalazek Solidarności siłą rzeczy odbije się dotkliwie na opiece społecznej i zarówno biedna dziatwa jak i bezrobotni odczują dobrodziejstwo wyświadczane im przez tych opiekunów.

Wniosek Solidarności o reasumcję poprzednich uchwał naturalnie odrzucono i przystąpiono do rozpatrywania pozycji rozchodowych preliminarza.

Solidarność tym razem wystąpiła z odmiennym wnioskiem. Mianowicie przy wszystkich pozycjach żądała skreślenia wydatków, jeżeli nie są one związane z potrzebami klasy robotniczej. Kiedy zażądano sprecyzowania wniosku, Solidarność nie mogła umotywować swego wystąpienia, co wywołało ogólny śmiech, który spotęgowało domaganie się tego klubu, aby miasto nie płaciło zaległych rachunków.

Kiedy z kolei Rada doszła do rozpatrywania wynagrodzenia zarządu miejskiego, Solidarność oświadczyła, że ponieważ zarząd ten nie jest robotniczy i nie spełnił pokładanych w nim przez Solidarność nadziei, klub zgłasza votum nieufności zarządowi i żąda całkowitego skreślenia figurującego w preliminarzu wynagrodzenia. Prowokacyjne to wystąpienie odparował w należyty sposób p. prezydent Michael, który z godnością oświadczył, iż Solidarność grubo się zawiodła, jeżeli sądziła, iż stanie on się w ich rękach biernem narzędziem i posłuszną ich woli marjonetką. „Jestem powołany na to stanowisko — oświadczył p. prezydent — przez całe społeczeństwo i jemu muszę służyć, a nie stronnictwu, stojącemu w dodatku na gruncie antypaństwowym i zwalczającemu praworządność.“

„Na opinji i poparciu waszem — zakończył p. prezydent — nietylko nic mi nie zależy, ale, przeciwnie, uważałbym to za ujmę i obelgę, gdybym zyskał wasze uznanie.“

Męskie to wystąpienie sala przyjęła burzą oklasków, co tak zdezorjentowało Solidarność, iż radny Dąbski wręcz powiedział, iż klub jego wie, że wniosku ich Rada nie poprze, wysunęli go tylko w celu demonstracyjnym, a przyparci do muru, chcieli rzucić piaskiem w oczy, oświadczając, iż wniosek ich źle został zrozumiany.

Kiedy radny Woliński wystąpił z krytyką działalności klubu Solidarności, na sali powstał krzyk i wrzawa, gdyż ludzie ci nie znoszą prawdy i nie lubią, gdy destrukcyjną ich robotę wyciąga się na światło dzienne. Po odrzuceniu wniosku Solidarności, zapragnęła popisać się podobnem wystąpieniem P. P. S., która zgłasza wniosek, aby z uwagi, iż prezydent i wiceprezydent nie spełniają zadań, które wobec klasy pracującej winni wykonać, obniżyć im pobory o jeden stopień. Dowiedziawszy się, iż automatycznie musianoby obniżyć płacę wszystkich pracowników, socjaliści wniosek cofnęli, zgłaszając natomiast votum nieufności prezydjum zarządu.

Demagogiczne wystąpienia lewicy odniosły ten skutek i tak zdezorjentowały samych wnioskodawców, iż za wnioskiem P. P. S. oddano zaledwie 4 głosy, aczkolwiek obydwa skrzydła lewicy posiadają 17 radnych.

Podczas omawiania tej sprawy p. prezydent był nieobecny, a powróciwszy na salę, podziękował Radzie za uznanie, poczem oświadczył, iż z przyznanego mu 30-proc. dodatku do pensji 15 proc. ofiaruje na dokarmianie dzieci.

Należy spodziewać się, iż obywatelskie to stanowisko znajdzie naśladowców w miastach sąsiednich gdzie potrzeby w zakresie dokarmiania biednej dziatwy są daleko większe.

Kiedy pod obrady weszła sprawa uposażeń pracowników miejskich znów Solidarność wysunęła swój kapitalny wniosek, aby pracownikom niezarabiającym 300 zł. miesięcznie podwyższyć płace o 50 proc. i stosować wskaźnik drożyźniany.

Chciano widocznie choć tutaj zdobyć sukces i sympatję pracowników, tymczasem okazało się, iż jest to niewykonalne ze względu na rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej, w sprawie zrównania wynagrodzeń pracowników państwowych z komunalnymi. Kiedy i drugi projekt o przeszeregowaniu pracowników upadł, Solidarność zażądała, aby Kasę chorych za pracowników miejskich całkowicie opłacał Magistrat.

Ponieważ jest to niezgodne z przepisami, Rada miejska — mimo twierdzeń Solidarności, która zalecała nie zwracać uwagi na przepisy, ewentualnie zręcznie je obchodzić — wszystkie wnioski Solidarności odrzuciła.

Po rozpatrzeniu i uchwaleniu kilku pozycji rozchodowych, posiedzenie — ze względu na późną porę — zamknięto, odraczając dalsze obrady do poniedziałku.

Pożar w byłem kinie „Zacisze“.

Król Karnawału do Was pisze,
Ze dnia trzydziestego stycznia roku Pańskiego
Odbędzie się bal maskowo-kostjumowy w by-
[łem kinie „Zacisze“
Spieszmy więc dlatego
(By zasilić fundusz Strażaka Polskiego)
A więc o godzinie dziewiątej wieczorem
Zbierajmy się wszyscy w kostjumach i maskach
Rozbudzić świat rady królewskim humorem
Przy cudnych lampjonach i tęczowych okrasach
Na cel Straży Ochotniczej dyrekcja wszystkich
[zaprasza
I dlatego w „Iskrze“ swój wieczór ogłasza.

Kronika Olkuska.

Zamknięcie przejścia.

Od szeregu lat, t. j. od czasu istnienia fabryki „Olkusz", pracownicy jej korzystali z przejścia przez tor kolejowy, peron i furtkę na peronie, która stale była otwarta. Obecnie przejście to z rozporządzenia władz kolejowych zostało zamknięte, wskutek czego zarówno urzędnicy, jak robotnicy zamieszkali poza fabryką, t. j. w mieście, obchodzić muszą spory kawał do przejazdu, aby się dostać do fabryki.—Jeżeli starania o otwarcie przejścia skutku nie odniosą, powinien być w tem miejscu wybudowany wiadukt.

Pomysłowi sołtysi.

Okazuje się, że zmysł operowania cudzymi pieniędzmi istnieje nietylko w dużych Bankach, ale i na wsi, gdzie najwyższą władzą, bankierem, kasjerem ect. jest każdy sołtys. Inkasowane od gminiaków pieniądze za różnego rodzaju podatki lokują na dobre procenty u innych, zwlekając z wpłatą do swego urzędu tak długo, dopóki się tylko da.

Kilku takim sołtysom w powiecie Olkuskim wytoczono postępowanie karne, gdyż pobranych podatków, nie powpłacali do kas rządowych. We wszystkich prawie wypadkach ujawniono im operowanie rządowymi pieniędzmi dla własnego zysku.

Z całej Polski.

Kim jest p. Fischer?

Nazwisko Fischer (pisać można, a nawet należałoby Fiszer) które nosi delegat Bankers Trustu, znane jest w Węgrowie. Sam delegat jest żydem polskim, pochodzi z Węgrowa. Po śmierci matki wywędrował on jako 15 letni chłopiec do Rumunji, skąd udał się do Ameryki. Ojciec Fischera żyje jeszcze w Węgrowie, a jego brat jest pracownikiem w drobnem przedsiębiorstwie w Węgrowie.

Psy zagryzły dziecko.

Dyżurny policjant w Kielcach, przechodząc ulicą Bodzentyńską, wczesnym rankiem zauważył kilka psów, wlokących i ogryzających jakiś duży przedmiot. Posterunkowy stwierdził, że jest to trup noworodka z odgryzionemi przez psy nogami.

Ujęcie szajki fałszerzy dolarów.

W ub. tygodniu aresztowała policja w okolicach Rzeszowa niejakiego Steinera za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 20-złotowych. Steiner podał, że fałszywe banknoty otrzymał od Schneiera z Lutowisk. Przeprowadzona u Schneiera rewizja dała nader obciążające rezultaty. Znaleziono ślady fabrykacji banknotów złotowych, oraz przerabianie banknotów 2 dolarowych na 100 dolarowe. Rewizja wykryła łączność Schneiera z przemyślaninem Michałem Beckiem i niejakim Lichtensteinem. W sprawie tej toczy się śledztwo w przemyskim Sądzie okręgowym.

Emigracja żydowska przeciwko kolonizacji żydów w Rosji.

Wśród emigracji żydowskiej z Rosji daje się zauważyć ostatnio pewien ruch, skierowany przeciwko żydowskiej kolonizacji rolnej w Rosji sowieckiej. Na czele odłamu emigracji żydowskiej, która uważa kolonizację tę za zgubną dla interesów narodu żydowskiego w Rosji stoi zamieszkały w Berlinie p. Bikerman. Jeden ze zwolenników tego odłamu p. Landau wygłosił w Berlinie odczyt, skierowany przeciwko kolonizacji. W Paryżu przeciwko kolonizacji wypowiedzieli się pp. P[illegible]snanik i Liński, który umieścił w sprawie tej artykuł na łamach rosyjskiego pisma narodowego „Wozrożdenje".

Posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

Nagły wniosek w sprawie b. ławnika Dymeckiego — Rozpatrzenie dochodów w budżecie na r. 1926 — Sprawa rzeźni.

Z tradycyjnem opóźnieniem posiedzenie Rady miejskiej otworzył przewodniczący p. Glanowski. Po przyjęciu protokułów z dwóch ostatnich posiedzeń wpłynął wniosek w sprawie rehabilitacji b. ławnika p. Dymeckiego. Wniosek jednak nie był poddany dyskusji. Następnie przystąpiono do następnego punktu obrad, to jest rozważenia dochodów przy budżecie na rok 1926. Na wniosek r. Brykalskiego uchwalono poprawkę, zwiększając pozycję dochodu z podatków od placów i parcel o 1500 zł., oraz uchwalono, by seminarium nauczycielskie żeńskie zwracało Magistratowi należności za opał nie w naturze, a w gotówce, co wyniesie sumę 768 zł. Poza tem wszystkie poszczególne pozycje dochodów Rada przyjęła bez zmian. Ogólna suma dochodów na 19.6 rok prelminowana jest na 623 279.00 zł.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rzeźni. W imieniu ugrupowania narodowego r. Brykalski zwrócił uwagę że rzeźnia miejska dzierżawiona przez Zelingera, daje temu ostatniemu b. poważne zyski, a jednocześnie jest ona w stanie ostatecznego zaniedbania. Dzierżawca nie przeprowadza żadnych inwestycji, które powinien, stosownie do umowy z nim zawartej, dokonać. Zysk osiągnięty przez Zelingera według obliczeń z ubiegłego roku sięga 66,440 zł. Pomimo tak kolosalnej sumy zysków Zelinger nie dokonał nic dla rzeźni i znajduje się ona w stanie pierwotnym. Mając na względzie powyższe, r. Brykalski proponuje 60 proc. taksy pobieranej za ubój trzody pobierać na rzecz miasta i z sumy tej około 37,000 zł by miasto przeprowadziło należyte inwestycje w rzeźni.

W obronie dzierżawy rzeźni Zelingera wypowiedzieli się radni PPS. biadając nad jego mizernem położeniem finansowem, oraz twierdząc, że Zelinger przed paru laty biorąc w dzierżawę rzeźnię od swojego poprzednika musiał mu tytułem odstępnego wypłacić poważniejszą sumę pieniędzy. Nic nie pomogły fakty rzeczywiste, którymi operował r. Brykalski, by przekonać Radę o słuszności swoich wywodów i że sprawa rzeźni wymaga przeprowadzenia należytej sanacji. Większością głosów PPS. wniosek r. Brykalskiego — upadł.

W końcu posiedzenia jeszcze radny Brykalski zwrócił uwagę, by we wszystkich lokalach będących pod zarządem Magistratu były wprowadzone liczniki na światło, gdyż bez tego trudno się zorjentować, gdzie i ile światła jest używane, jak również, by Magistrat wykazywał oddzielnie koszta za oświetlenie, a oddzielnie za opał, obecnie bowiem oba te wydatki ujęte są w jedną pozycję.

Nie wyczerpawszy porządku dziennego, wobec spóźnionej pory przewodniczący na tem posiedzenie zamknął.

Życie gospodarcze.

Zjazd Rady naczelnej kupiectwa polskiego.

Pod przewodnictwem prezesa p. B. Hersego odbył się zjazd członków rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego całej Polski. Ze sprawozdania dyrektora naczelnego posła Wartalskiego okazuje się, że rada rozwinęła bardzo ożywioną działalność w sprawach handlu. Opinjowała ona w sprawie rozporządzeń do ustaw o zabezpieczeniu podaży artykułów powszechnego użytku, kalkulacji cen i przy opracowaniu szeregu projektów ustaw jak napr. zmiany świadczeń socjalnych.

Zjazd wypowiedział się kategorycznie przeciw projektowanemu dopuszczeniu prowadzenia handlu w niedzielę, zatwierdził program pracy rady na przyszłość najbliższą. Obejmuje on cały szereg postulatów, dotyczących ogólnych zasad polityki podatkowej, a w szczególności podatków: przemysłowego, dochodowego, majątkowego i komunalnych dalej ustawodawstwa socjalnego, polityki kredytowej i walutowej, koncesji, działalności monopoli i wszystkich najważniejszych dziedzin życia dotyczących handlu.

Między innemi rada podjęła już pewne prace nad zorganizowaniem samopomocy kredytowej kupiectwa. Zjazd wypowiedział się za dalszem prowadzeniem tej akcji i skierowaniem jej na teren istniejących już spółdzielni kredytowych.

W dyskusji nad temi wszystkiemi sprawami przemawiali pp. prezesi: Jerzykiewicz i Wida z G. Śląska, dyr. Sikorski z Poznania, dr. Rzepecki z Grudziądza, dr. Radzyński z Krakowa, dyr. Ruszak z Łodzi, prez. Kiliynowicz, dyr. Wachowski, Purski i Barcikowski oraz p. B. Stypiński z Warszawy.

Kronika gospodarcza.

Jak wzbogaca się Ameryka? Według statystyk urzędowych wynosił majątek Stanów Zjednoczonych w r. 19[illegible]0 68 5 miljardów dolarów a w roku 1922 32[illegible]8 miljardów.

Długi zagraniczne Polski. „Monitor Polski" ogłasza sprawozdanie komisji długów państwowych, z którego wynika, że długi Polski zagranicą wynoszą: w Ameryce 235 miljonów 144 147.08 dolarów, we Francji 27[illegible] 488 776 franków, w Anglji 4 522 036 funtów szterlingów, we Włoszech 46[illegible],250 000 lirów, w Holandji 8 617,508 guld., w Norwegji 20,[illegible]20,000 kor. norweg. i 1,500 ft. szterl., w Danji 430 000 kor. duńskich, w Szwecji 6,263,500 kor. szwedz., w Szwajcarji 9[illegible],000 fr. szwajc.

Gwarancje udzielone miastom Lwów i Kraków wynoszą 25 milj. kor. austr., spółkom i stowarzyszeniom (między in. Pol. Bankowi przemysłowemu 39 500 ft. szt.), wynoszą ogółem 310 milj. zł. 1,131 000 fr., 500,000 fr. szw., 15,625,000 dol., 1,532,635,000 ft. szt. 3 milj. kor. czesk., 500,000 kor. duńskich i 400,000 marek niem.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29. I. stycznia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.30
Dolar — 7.30
Londyn — 35.50
Paryż — 27.57½
Praga —
Wiedeń — 102.75
Włochy — 29.47½
Belgja — 33.27½
Holandja —
Szwajcarja — 14[illegible].85
Sztokholm —

•Giełdy zbożowa.

POZNAN 29. I. (A.W.) Żyto 19.25—20.25 Pszenica 32.00—34.00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,00—23.00 Jęczmień zwykły 20,00—21,00 Owies 20.00—21,00 Ospa pszenna 15.00—16.00 Ospa żytnia 13.50—14.50 Mąka żytnia 70 proc. 31.25—32,25 Mąka żytnia 65 proc. 32.75—33.75 Mąka pszenna 65 proc. 52,00—55,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 28.00—29.00 Groch Victorja 35.00—39.00

Usposobienie spokojne.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 78)

Rozmawiając w ten sposób z sobą, włożył rękę w kieszeń okrycia kauczukowego i znalazł tam portfel.

— Ah! ah! Nienaruszony! Należy tylko otworzyć i nie popsuć go.

Rzeczywiście portfel zamknięty był szczelnie na zameczek stalowy. Lecz wiadomo, że Stefan był bardzo zręczny: w minutę otworzył portfel i znalazł w nim jeden bilet bankowy na pięć tysięcy franków, trzy na sto i dwa na pięćdziesiąt.

— Do djabła! szkielet dobrze był obładowany. Nie dla kradzieży wrzucono go do studni, to jest najpewniejszem...

W jednym przedziale portfelu był bilet.

— Oh! oh! bilet szpiega policyjnego! Oho! sprawa się komplikuje.

Przeczytał napis na bilecie pergaminowym:

Noë Virot, zwany „Furet“.
Agent bezpieczeństwa.

— Masz tobie... Czy ja się tego spodziewałem. Więc ten szkielet był szpiegiem policyjnym... Czego on tam szukał w studni? Nigdy w życiu tego nie zrozumiem. Pozostawiam dowcipniejszym odemnie odgadywanie tej zagadki. Jutro opowiem wszystko Maquartowi, niech sam sobie z tem radzi.

Potem zastanowił się.

— Na papierkach tylko słowa: „Złote Słońce, tysiąc franków, Barbequet“, zaiste to muszą być papierki od rulonów po tysiąc franków, zawiązanych pod „Złotem Słońcem“ przez pana Barbequet. Widocznie jest styczność pomiędzy tem com znalazł i zbrodnią spełnioną przed szesnastu laty w oberży pod „Złotem Słońcem“. Z pewnością musiały być dwie zbrodnie! Tylko, że wiedziano o jednej: morderstwie pana Barbequeta. Ten stary zabił także i szpiega policyjnego. Zdaje się, że fałszywy żołnierz został skazany do ciężkich robót na całe życie, jak opowiada stary pijak który był w tych stronach w epoce zbrodni.

Stefan spostrzegł, że zostawił coś w woreczku.

— Patrzcie, rzekł, guziczek złoty, dubeltowy, guziczek z łańcuszkiem od mankietu. To osobliwe. Widziałem już guziki do mankietów zupełnie do tego podobne, tylko dwa guziki, które tu łączy łańcuszek, były każdy osobno w mankiecie. U kogo u djabła, widziałem takie guziki? Ah! u Jerzego! Tak... tak... przypominam sobie. Nosi je, powiedział nawet, że przywiązany jest do nich, ponieważ należały do jego ojca. Naprawdę, to coś nadzwyczajnego... tracę głowę poprostu!

Wziął jednak portfel i znowu go przeglądał starannie.

— Oh!—rzekł,— tego jeszcze nie widziałem! Jest tu coś napisane!

Rzeczywiście, w portfelu było kilka kartek cieniutkich, z kości słoniowej, na których można było z łatwością czytać następujące słowa, nakreślone drobnem pismem:

„Nazwiska podróżnych, znajdujących się w oberży pod „Złotem Słońcem“, należącej do imć pana Latreille w nocy spełnionej zbrodni. Nazwiska te wypisałem z książki hotelowej: 1) Honorjusz - Hiacynt - Polidor Barbequet, bankier z Orleanu, wraca z Tours do Orleanu; 2) ksiądz Alfons Bourrail, wikarjusz z Dijon w drodze do Blois; 3) Teofil Lagniant, kapitan artylerji z Paryża, do Nantes; 4) Filip Haut, kapitan żandarmerji, z Paryża do Blois; 5) Wivan Lemoine, agent handlowy; 6) Robert Bernadet, agent handlowy; 7) Jerzy Langlois, agent handlowy; 8) Onesim Leverdier, agent handlowy; 9) Bernard Jolibois, agent handlowy; 10) Paweł Verdun, agent handlowy; 11) Józef Longpied, agent handlowy; 12) poborca podatkowy; 13) i 14) Landry Lamarche, wojskowy w odstawce i jego córka Teresa; 15) Paweł Arseniusz-Roman Maquart, fermer, właściciel ziemski, w drodze z Blois do Paryża“.

— Paweł - Arseniusz - Roman Maquart, fermer, właściciel ziemski, rzekł Stefan u szczytu zdziwienia. Ależ, przez wszystkie bogi, to mój pan teraźniejszy! Tak, to był on, stary Maquart... fermer, posiadacz ziemski... wreszcie. Po co on był w oberży pod „Złotem Słońcem“ w nocy spełnionej zbrodni! Co on tam robił?..

Stefan przeczytał po raz trzeci

— Paweł - Arseniusz - Roman Maquart, fermer, właściciel ziemski, to samo! jadący z Blois. Po co on jeździł do Blois? Z pewnością nie po to, żeby zobaczyć sławny zamek, w którym książe de Guise zamordowany został z rozkazu Henryka Walezjusza, trzeciego króla tego imienia, sławnego ze złych obyczajów.

Stefan uderzył się w czoło.

— Co za myśl! R. M., znak na chustce. R. M. Roman Maquart, to jasne jak słońce! Chustka, w którą zawinięte były flaszeczka i sztylet, należały do mojego szanownego pana, który, bardzo być może, jest starym oszustem, jak wreszcie wydawało mi się cowilami. Lecz czytajmy dalej ten dokument.

I nie posiadając się ze zdziwienia, czytał co następuje:

„Pokój Maquarta, przyległy do pokoju Landryego Lamarche.

„Maquart musiał zadać narkotyku Landryemu: trzeba wyjaśnić ten punkt nader ważny.

(c. d. n.)

Obwieszczenie.

Komornik Sadu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego, Stefan Morglewicz, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Kołłątaja nr 3 obwieszcza, że w dniu 8 kwietnia 1926 r. o godzinie 12 ej w południe, odbędzie się w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu przy ulicy Szenowskiej Nr 19 publiczna sprzedaż przez licytację w drodze działów, osady włościańskiej zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Józefów, gminy Zagórze pod nr. 8 na imię Jana Janoty v. l Lauda, przestrzeni 3 morgi 76 pr., ze wszystkimi znajdującymi się na niej budynkami i z tem wszystkiem co stanowi nieruchomość.

Powyższa nieruchomość nie jest w zastawie, niema urządzonej hipoteki, jak również nie jest obciążona długami. Podlega sprzedaży w całkowitym komplecie podług opisu dokonanego w dniu 16 marca 1925 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej zł. 20.000. Życzący sobie wziąć udział w licytacji obowiązany złożyć kaucji zł. 2000

Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w kancelarji komornika w godzinach przyjęć, a na tydzień przed licytacją w kancelarji wydziału Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

640 Komornik Sądowy St. Morglewicz.

Sosnowiec, dnia 26 stycznia 1926 r.